Nr 242. **Kraków, Wtorek 26 Maja 1908.** **Rok XXVII.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

[N]umer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ropcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Reszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Odrzucenie nagłości wniosków ruskich. — Oświadczenie ministra Bienertha. — Mowa posła Małachowskiego. — Nieprzyjęcie dymisyi wspólnych ministrów. — Sprawa dworca kolejowego w Krakowie. — Izba panów o zniżeniu podatku cukrowego.

O wybory sejmowe w Galicyi.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń. Wczorajszy czwarty dzień dyskusyi galicyjskiej skończył się prawdziwym pogromem Ukraińców. Zaraz na wstępie minister spraw wewnętrznych Bienerth w sposób stanowczy, jak rzadko z ław ministeryalnych, dał radykałom ruskim Budzynowskiemu i Trylowskiemu dobitną odprawę. — Następny mowca Małachowski przedstawił na podstawie pism i broszur ruskich, w jaki sposób starają się Ukraińcy siać i utrzymać nienawiść między obu narodami w Galicyi, nie pragnąc zgody. Przykre zdziwienie wywołało na ławach polskich, że jako mowca generalny za wnioskami Rusinów, przemawiał poseł czeski Masaryk. Nawet z ław niemieckich wołano: „Co to jego obchodzi". Masaryk starał się przynajmniej zachować objektywność i nie obrażać uczuć Polaków, lecz nie znając zupełnie stosunków polsko-ruskich, a specyalnie galicyjskich, wyszedł w swojem przemówieniu z zupełnie fałszywego założenia. Choć go wybrali mowcą Rusini, mówił im gorzkie prawdy, bo porównał ich z kozakami i przypomniał, że także w wojnie rosyjsko-japońskiej kozacy nie dopisali. Pod adresem Trylowskiego powiedział Masaryk, że także kozacy powinni się rozwinąć według dzisiejszych stosunków.

Punktem kulminacyjnym wczorajszego posiedzenia, a może i całej dyskusyi było przemówienie wiceprezesa Koła polskiego Stapińskiego, które było rzeczywiście wypadkiem całego dnia i zrobiło wrażenie w Izbie. Izba z wytężoną uwagą i natężeniem słuchała tego przemówienia. Jak wiadomo, mów Budzynowskiego i Trylowskiego wcale nie słuchano; pos. Stapiński zacytował więc ustępy tych mów a treść ich wywołała oburzenie w całej Izbie. Cytaty przedstawiły przywódców narodu ruskiego, Budzynowskiego i Trylowskiego, w należytem świetle. Ministrowie powstali z siedzeń i uważnie słuchali przemówienia pos. Stapińskiego. Trylowski próbował kilka razy przerywać, lecz pos. Stapiński okazał mu protokół stenograficzny jego mowy, tak iż Trylowski musiał wkońcu ustąpić, podobnie jak i pos. Staruch, o którym pos. Stapiński opowiedział, że starał się dostać do jego klubu jako hospitant. Staruch miał odwagę temu zaprzeczyć, mimo iż wszyscy posłowie ludowi fakt ten potwierdzili. Stapiński zdołał utrzymać uwagę Izby aż do końca swego przemówienia, w którem oświadczył się w gorących słowach za zgodą z ludem ruskim. Wielu posłów, nawet nie polskich, gratulowało mowcy, a pos. Kuranda przystąpił do członków Koła polskiego i oświadczył, że miał zamiar, tak jak przy pierwszym wniosku, głosować za nagłością, jednak obecnie jest przekonany, że sprawa się inaczej przedstawia i głosować będzie razem z Kołem polskiem przeciw nagłości. Pos. Bielohlawek wołał: „Ten szwindel radykalny teraz wreszcie się skończy".

Usposobienie Izby wobec Rusinów było tak niechętne, iż gdy pos. Staruch w przemówieniu swem odpowiadał na wywody Stapińskiego, ze wszystkich stron odezwały się głosy: „Kończyć!" Nawet z ław niemieckich słyszano wołanie: „Jeżeli pana skrzywdzono, to idź pan strzelać!"

W głosowaniu nagłość wniosku została odrzuconą.

Dziś odbędzie się dyskusya nad nagłością wniosku w sprawie chłopa ruskiego Kahańca. Jak słychać, za nagłością pierwszej części wniosku, domagającej się dochodzeń, mają zamiar głosować Polacy.

Posiedzenie Izby posłów.

(Telefonem.)

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów odczytano kilka interpelacyj, domagających się śledztwa z powodu doniesień dzienników o zajściach przy ponownym marszu w Salzburgu.

Następnie pos. Stölzel uzasadniał w dłuższej mowie swój wniosek o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią ministra obrony kraj. w tej sprawie i o postawienie tej sprawy na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

O wybory sejmowe w Galicyi.

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskiem nagłym Rusinów w sprawie nadużyć przy ostatnich wyborach sejmowych w Galicyi.

Oświadczenie ministra Bienertha.

Pierwszy zabiera głos minister Bienerth i zastrzega się przeciw pojmowaniu i interpretacyi swoich wywodów, wygłoszonych nad wnioskiem pos. Ceglińskiego i tow., ze strony kilku mowców partyi socyalistycznej i rusińskiej. Jest tylko naturalnem, że rząd wszystkim przytoczonym mu zażaleniom pełną poświęca uwagę i że zupełnie świadomym jest swego obowiązku, by tam, gdzie na podstawie sumiennych dochodzeń stwierdzi braki, usunięcie ich spowodować. Rządowi więc nie jest nic tak dalekiem, jak wywołać u części ludności zupełnie nieuzasadnione uczucie beznadziejności, tem mniej to uczucie podsycać. To stanowisko miał rząd sumiennie przed oczyma przy zamianowaniu nowego namiestnika (Protesty u Rusinów, potakiwania u Polaków) i mówca jest przekonany, że postawiono odpowiedniego męża na tem stanowisku. (Żywe oklaski u Polaków, ks. Pastor: Dla całego kraju. Protesty u Rusinów).

Min. Bienerth: W swej mowie wstępnej namiestnik odpowiednio do zamiarów rządu zapowiedział jako zasadę państwowej administracyi równomierne zastosowanie ustaw bez różnicy wyznań i narodowości.

Pos. Staruch: Ale na polski sposób, Ekscelencyo!

Min. Bienerth: Trzymanie się tej zasady wyjdzie na dobre w równej mierze polskiej, jak ruskiej narodowości, a mianowicie wszystkim ich warstwom. Z tego stanowiska wychodząc, rząd przedstawił do zamianowania namiestnika i z pewnością dał przez to najlepszy dowód, że poważnie się stara stosunek ludności do administracyi sprowadzić na drogę zadowalniającą wszystkich.

Jeszcze dla usunięcia wszelkich nieporozumień chcę jeszcze dodać stwierdzenie, że chociaż rząd przyjmuje zapewnienie lojalnego usposobienia ze strony mowców ruskiego narodowego klubu do wiadomości, treść narodowa programu tej partyi, jeżeli dobrze ją zrozumiałem, już dlatego nie może znaleść poparcia u rządu, ponieważ dotychczas istnienie rosyjskiej ludności w Galicyi i na Bukowinie, z wyjątkiem małej ilości Lipowanów, nie zostało stwierdzone, narodowy więc program tej partyi nie stoi w związku z narodowem wyznaniem ludności, za której zastępców partya się uważa (Żywe oklaski u Rusinów. Poseł Markow: Tośmy już wiedzieli).

Min. Bienerth: Głębokiem oburzeniem napełniły mnie wywody moich bezpośrednich przedmowców i odpierając je imieniem rządu jak najstanowczej, nie omieszkam oświadczyć, że mowy te wzmocniły we mnie przekonanie, iż tendencye radykalnego skrzydła narodowo-demokratycznej ruskiej partyi w rzeczywistości są takie, jak ze strony polskiej twierdzono. (Żywe oklaski u Polaków). Jeszcze nigdy w tej Izbie nie przedstawiono z taką otwartością idei przewrotowych (Żywe potakiwania u Polaków), jak to uczynili obaj posłowie Budzynowski i Trylowski.

Pos. Trylowski: Co za idee przewrotowe?

Prezydent: Proszę o spokój, panie pośle Trylowski.

Min. Bienerth: Takie mowy tutaj wygłoszone i przez to immunizowane, gdy dochodzą do wiadomości ludności, muszą wywołać najniebezpieczniejsze podburzanie, jeżeli nie coś gorszego. (Żywe oklaski i brawa u Polaków. Wykrzykniki u Rusinów. Wrzawa. Prezydent prosi o spokój).

Min. Bienerth: Rząd więc tylko swój obowiązek spełnia, jeżeli w przyszłości największą uwagę zwróci na czynność radykalnej ruskiej frakcyi (Żywe oklaski i brawa u Polaków. Wykrzykniki u Rusinów. Pos. Jabłoński: To się nie odnosi do wszystkich Rusinów. Prezydent: Proszę przecież poważnie o spokój) i ta grupa sama sobie będzie musiała przypisać, jeżeli działalność jej zostanie zbadaną także co do tendencyj, które po wywodach jej mowców są jawne. Panowie więc powinni się namyśleć, do jakiej konsekwencyi wasze stanowisko prowadzić może.

W kwestyi zarzutu, jakoby minister nie dał wyjaśnień co do nadużyć popełnionych przy wyborach do Rady państwa, wyjaśnia mowca, że odnośny materyał dopiero niedawno zebrano i że znajduje się jeszcze w komisyi legitymacyjnej. Chociaż nadużycia w rozmiarach, podanych przez skargi, nie mogły być dowiedzione, przecież skonstatowano wykroczenia. O ile przy nich urzędnicy państwowi mają udział, przeciwko winnym wytoczono śledztwo karno-sądowe lub postępowanie dyscyplinarne.

Na tem stanowisku — oświadcza minister — stoję także co do zażaleń w sprawie wyborów sejmowych. Według informacyi ministra sprawiedliwości z okazyi tych wyborów, w szeregu wypadków wdrożono dochodzenia karne i winni, jeżeli fakty będą obciążające, z pewnością nie ujdą zasłużonej kary. (Liczne wykrzykniki).

Minister wyraża przekonanie, że stosunki w Galicyi stałyby się normalnemi, gdyby, jak tego sobie życzą przywódcy Polaków, obie narodowości uznały drogę pokojowego współdziałania. Rząd — kończy minister — wszystko w tym kierunku uczyni, co leży w jego siłach, nietylko w spełnieniu urzędowego obowiązku, ale także kierowany żywym interesem, przyczyni się do tego, a specyalnie w moim zakresie działania na polu administracyi w tendencyi wyrównania istniejących przeciwieństw będę czynny, ażeby zainicyować trwały spokój obu narodów. Proszę więc nagłość obu wniosków odrzucić. (Żywe oklaski u Polaków).

Mowa pos. Małachowskiego.

Pos. Małachowski stwierdza, że rozprawa o legalności wyborów sejmowych nie należy do zakresu działania centralnego parlamentu, lecz wyłącznie do Sejmu krajowego, a Polacy w tej dyskusyi biorą udział jedynie dlatego, aby im nie zarzucono, że chcieli tej dyskusyi zejść z drogi. Mowcom z klubu ruskiego odmawia mowca prawa przemawiania imieniem całego narodu ruskiego w Galicyi. Panowie ci nie są uprawnieni do mówienia, że za nimi stoi naród. Przecież zarówno przy wyborach do parlamentu, jak i do Sejmu wybrano przedstawicieli staroruskiego stronnictwa, którzy wyrazili tutaj zupełnie inne zapatrywanie na ruską politykę, aniżeli przedstawiciele ukraińskiego klubu. Tak samo najwyżsi przedstawiciele ruskiego kleru, trzej biskupi, innego są zdania o taktyce ukraińskiego klubu i o terorystycznej metodzie radykalnych agitatorów. Dowodzą tego również rezolucye szeregu wieców ruskich, potępiające zamordowanie ś. p. Potockiego i wyrażające życzenie pokojowego wspólnego postępowania obu narodowości, a poeta Platon Kostecki wielbił jedność Polski, Litwy i Rusi.

Trylowski: Renegat (Wesołość).

Małachowski: Zagadka rozwiązana. — Wszyscy, którzy nie są zdania p. Trylowskiego, są renegatami.

Trylowski: Renegat! Cały lud, to wie. On był redaktorem polskiego pisma.

Prezydent prosi p. Trylowskiego, aby mowcy nie przerywał.

Dalej cytuje mowca przykłady szowinizmu ruskiego i wskazuje, że podburzające występy posła Budzynowskiego, Okuniewskiego i Wasilki mogą niezbyt cywilizowany ruski naród popchnąć do gwałtów. Pos. Budzynowski w swej mowie z 2 lipca z. r. wyraził chęć wytopienia wszystkich Polaków w Sanie. Onyszkiewicz apoteozował „chłopski paragraf" t. j. pałkę. Rozdana chłopom broszura p. Budzynowskiego p. t. „Złodziejskie ręce", zaleca podpalanie domów polskich, broszura p. t. „Nowoczesna rewolucya" poleca środki walki w Macedonii: pożogę i dynamit, jako godne naśladowania, inna jeszcze broszura p. t. „Strajk chłopski" zaleca odmawianie wszystkim Panom mleka, chleba, wody i t. d., aby z głodu powymierali.

Mowca podkreśla podburzające stanowisko prasy ruskiej, posługującej się fałszem, sławiącej zbrodnię Siczyńskiego i wyrażającej życzenie, aby po niej nastąpiły dalsze zbrodnie. — A klub ruski wobec zamordowania hr. Potockiego zajął tak smutne stanowisko, że nie ma poprostu słów, by potępić ów krok przywódców ukraińskich.

Polacy pragną zgodnego współżycia z Rusinami. Podniosło to Koło polskie, akcentował to list pasterski arcyb. Bilczewskiego, wyraziła to wdowa po ś. p. Potockim. — Rusini rozpoczęli walkę. Polacy bronią się tylko. Rusini podjudzają swego chłopa przeciw Polakom, oszukując go od czasów Chmielnickiego po dzień dzisiejszy. Mowca przypomina zbrodnie Chmielnickiego, Żeleźniaka i Gonty i podnosi, że w całej polityce ukraińskiej jest pierwiastek anarchiczny i progresya, podczas gdy u Polaków żyje zawsze idea sprawiedliwości, idea jagiellońska, idea wolności i tolerancyi. Chcemy podać rękę owym żywiołom, które są gotowe wstąpić na drogę pokojowego współżycia, ale innych chcemy zwalczać, bo anarchia nie powinna zostać bezkarną.

Kończąc oświadczył mowca: Nie my wywołaliśmy tę przykrą debatę, ale musimy oświadczyć, że pozostaniemy nadal na drodze, po której dotychczas szliśmy dla dobra naszego i waszego narodu, tak jak przodkowie nasi walczyli za naszą i waszą wolność. Walczyć będziemy o ideały wolności, równości, sprawiedliwości i chrześcijańskiej miłości bliźniego, a z Bożą pomocą odniesiemy zwycięstwo — bez was, wbrew wam, a także przeciwko wam, którzy jesteście wrogami własnego narodu. (Huczne oklaski wśród posłów polskich. Mowca odbiera gratulacye. — Pos. Trylowski woła: Precz z oszustami wyborczymi. Rozmaite wykrzykniki).

Prezydent przywołuje za to p. Trylowskiego do porządku.

Zamknięcie dyskusyi.

Na wniosek pos. Delugana dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych pro p. Masaryka, contra p. Stapińskiego.

Mowcy generalni.

Pos. Masaryk oświadcza się za nagłością nie tylko ze względów osobistych, ale narodowych i politycznych. Mowca potępia czyn Siczyńskiego jako typowy objaw anarchistycznego terroru, o tyle niebezpieczniejszy, że nie może usunąć systemu. Taktyka polska jest różną od taktyki czeskiej. Czesi nie mając narodowej szlachty, bliżej stoją Rusinów i Rosyan, podczas gdy Polacy są więcej konserwatywni i życzliwi dla rządu. Z tego powodu Czesi wobec Polaków zachowują się z pewną rezerwą.

Obecnie Polacy podzieleni na trzy części, znajdują się w trudnem położeniu i nie łatwo jest wynaleźć odpowiednią taktykę. Jeżeli naród ten liczebnie jest silniejszy, jak n. p. naród hiszpański, to musi on tylko wszechpolską politykę prowadzić i należy tylko odpowiedzieć na pytanie, w obrębie jakich granic ma się przystąpić do przywrócenia Polakom niezawisłości. Dzisiaj Polacy zbliżyli się już do Rosyan, co może wróżyć urzeczywistnienie programu Mickiewicza.

Mowca wywodzi dalej, że wobec całej kwestyi zachowuje się z rezerwą, na całą kwestyę zapatruje się chłodniej, jak pos. Trylowski (Wesołość) i dlatego sąd też jego inaczej wypadnie, jak tego posła.

Pos. Trylowski: Pan jesteś profesorem, panu wszystko wolno!

Pos. Masaryk: Mówię tu jako polityk, gdyż tu jestem posłem jak i pan, a nie profesorem. (Żywe potakiwania). Stronnictwo ruskich posłów wykazuje wszystkie zalety, ale także i wszystkie braki prawdziwej partyi ludowej. Te wielkie zalety leżą w bezpośredniości, w charakterze i sposobie postępowania. Jednakże członkom partyi, która w tak krótkim czasie stała się tak silną, nie przychodzi łatwo, jako organizatorom i agitatorom w dobrem znaczeniu, stać się politykami parlamentarnymi, gdyż do tego potrzebną jest dyplomacya. Stronnictwo, które składa się z 32 posłów, nie strzela więcej, nie woła „vivat sequens", tylko „vivant omnes". W polityce musi się mieć cierpliwość (Żywe oklaski u Polaków), musi się zaczynać od małej roboty politycznej.

Mowca zwraca się ponownie do Polaków i przypomina im słowa Cavoura „najgorszą polityką jest polityka zemsty". Apeluje do zastępców narodu polskiego, aby użyli swego wpływu, by młody, w błąd wprowadzony i wzburzony student, nie przypłacił czynu swego życiem. Polacy mogliby dokonać wielkiego czynu dla swego narodu i dla swych przeciwników, gdyby teraz zainaugurowali politykę pojednania i piękne słowa hr. Potockiej uczynili swym programem. Nie ulega wątpliwości, że dobra i sprawiedliwa sprawa Polaków w ocenie prasy zagranicznej przez to cierpi, że zarzuca się im niesprawiedliwość wobec Rusinów.

Pos. Jabłoński: Proszę to mówić Rusinom.

Prof. Masaryk: Starałem się być sprawiedliwym i z pewnością nie było mym zamiarem nikomu ubliżyć.

Wreszcie polemizuje mowca z wywodami ministra Bienertha i sądzi, że powinny one być wypowiedziane w tonie spokojniejszym i w lepszej formie. Kończy oświadczeniem, że głosować będzie za wnioskiem.

Po przemówieniu posła Masaryka przemawiał generalny mowca „contra", pos. Stapiński. (Mowę tę z braku miejsca odkładamy do popołudniowego numeru. *Przyp. red.*).

Głosowanie.

Po wywodach końcowych obu wnioskodawców i po kilku faktycznych sprostowaniach, w głosowaniu **odrzucono nagłość obu wniosków.**

Koniec posiedzenia.

Na tem zakończono posiedzenie. — Następne dziś o godz. 11 przed południem.

Nieprzyjęcie dymisyi wspólnych ministrów.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Wiedeń. Dzisiejsza „Wiener Ztg." ogłasza następujące pismo odręczne:

Kochany baronie Beck!

W załączeniu przesyłam Panu odpis mego pisma odręcznego, wystosowanego dzisiaj do mego ministra spraw zagranicznych i domu mojego.

Wiedeń 25 maja 1908 r.

Franciszek Józef mp. *Beck* mp.

Kochany baronie Aerenthal!

Uznaję przyczyny, które Pana jakoteż mego ministra wojny zbrojmistrza Schönaicha, spowodowały do przedłożenia mi prośby o uwolnienie z urzędu. Uważam jednakże te przyczyny za niewystarczające, aby mnie nakłonić do uwzględnienia tej prośby.

Ostatnia konferencya ministeryalna przyszła, dzięki uznaniu wszystkich interesowanych czynników, a zwłaszcza przez życzliwe stanowisko obu rządów, do zgodnych i wiążących uchwał, które w drodze porozumienia, rozwiązują w sposób zadawalniający kwestyę uregulowania płac oficerskich i w połączeniu z tem, polepszenie materyalnego położenia żołnierzy. Z prawdziwem zadośćuczynieniem przyjąłem do wiadomości przyjście do skutku tej umowy, która w wspólnym budżecie zostanie przedłożoną w delegacyi. Oczekuję Pańskich propozycyi co do zwołania delegacyi na najbliższą sesyę i zastrzegam sobie w tym kierunku decyzyę.

Zapewniam Pana i mego ministra wojny gen.-zbrojmistrza Schönaicha o dalszem trwaniu mego najpełniejszego zaufania. Jest moim życzeniem, aby Panowie obaj i nadal pozostali w urzędzie i jak dotychczas skutecznie udzielali mi swych usług, które z wdzięcznością uznaję.

Wiedeń 25 maja 1908 r.

Franciszek Józef mp.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj w południe ministra spraw zagranicznych Aerenthala, ministra wojny Schönaicha i prez. ministra bar. Becka w Burgu na osobnych audyencyach.

Nowy dworzec w Krakowie.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń. Pod przewodnictwem ministra kolei odbyła się wczoraj konferencya w sprawie budowy nowego dworca kolejowego w Krakowie. Najważniejszym wynikiem tej konferencyi jest, **że stanie się zadość życzeniu m. Krakowa**, Izby handlowej, oraz interesowanych kół ludności, iżby nie zadawalano się częściową i niezupełnie wystarczającą przebudową dworca krakowskiego, lecz przeprowadzono gruntowną sanacyę przez **wybudowanie nowego dworca.**

Minister kolei Derschatta ocenił z prawdziwem znawstwem i wielką życzliwością przedłożone przez delegatów krakowskich postulaty, co daje zupełną rękojmię, że projekt budowy dworca stanie na wysokości potrzeb, zarówno pod względem technicznym, jak i handlowym.

W ten sposób uniknie się niepotrzebnej i długiej zwłoki, któraby nastąpić musiała, gdyby co do głównych zasad budowy nowego dworca, zachodziły poważne różnice zapatrywań między zarządem kolejowym a czynnikami, reprezentującymi miasto i interesa handlowe jego mieszkańców. W ten sposób spełni się, jak się spodziewać należy, w niedługiej przyszłości jeden z ważniejszych postulatów m. Krakowa i ustaną wreszcie skandaliczne wprost stosunki na dworcu kolejowym w Krakowie.

Dodać należy, że z ramienia ministerstwa Galicyi brał udział we wczorajszych obradach radca dworu Rosner, jako zastępca kolei północnej dyrektor, szef sekcyi dr Bahnhans. Współudział delegatów ministerstwa skarbu dodzi, że minister Korytowski osobiście sprawą dworca się zainteresował, co ze względu na znaczne koszta budowy może być dla pomyślnego załatwienia sprawy decydującem.

Wiedeń. „Polnische Korrespondenz" donosi: Wczoraj odbyła się w ministerstwie kolei konferencya w sprawie krakowskiego dworca towarowego, pod przewodnictwem ministra kolei Derschatty. W koferencyi brało udział prezydyum Koła polskiego i zastępcy miasta Krakowa. W ciągu konferencyi minister kolei oświadczył, że **przyjmuje projekt przedstawiony przez reprezentacyę miasta Krakowa.** Wykonanie projektu natrafia jeszcze na niektóre trudności w ministerstwie skarbu i u władzy wojskowej, te jednakże prawdopodobnie łatwo dadzą się usunąć.

TELEGRAMY

z dnia 26 maja.

Izba panów a podatek cukrowy.

Wiedeń. Komisya budżetowa Izby panów uchwaliła odrzucić uchwaloną przez Izbę posłów **ustawę o zniżeniu podatku od cukru** i przejść nad tem do porządku dziennego.

Zjazd wszechsłowiański.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Posłowie Kramarz, Hribar i Hlibowicki przybyli tu wczoraj i zostali przyjęci na dworcu przez członków Dumy miejskiej i radcę Krassowskiego, jakoteż przez członków stowarzyszenia „Sokół" i czeską kolonię. Wśród reprezentantów miejskich znajdował się także generał Wołodimirow, który z polecenia reprezentacyi miejskiej bawił niedawno w Pradze. Przy przybyciu pociągu, jakoteż przy jeździe do hotelu, gości witała publiczność okrzykami „Živio" i „Na zdar". Przybyli złożyli swe karty wizytowe u prezydenta Dumy Chomiakowa.

Podróż Fallieresa.

Londyn. Prezydent Fallières przybył tu wczoraj, powitany serdecznie przez króla i ludność.

Paryż. Jak „Figaro" donosi, ustanowiono już termin podróży prezydenta Fallieresa do Skandynawii i do Rosyi. Prezydent odbędzie tę podróż w drugiej połowie lipca b. r., a dnia 1 września b. r. powróci znowu do Paryża.

Wybory w Belgii.

Bruksela. Wczoraj odbyły się w całym kraju wybory członków Izby deputowanych i senatu i przeszły spokojnie; tylko w miejscowości Saint Nikolas przyszło do zaburzeń.

Kolej bagdadzka.

Berlin. Jak dzienniki donoszą, kolej bagdadzka, wynosząca 840 km., ma być wykończoną w najbliższych 7 latach. Możliwem jest jednakże, że nastąpi to w dłuższym przeciągu czasu.

Z Kaukazu.

Tyflis. Pet. ag. tel. donosi: W powiecie signańskim oddział dragonów pobił bandę rozbójników, którzy utracili 3 ludzi i znanego atamana Micho. Także 1 dragon został ciężko raniony.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 26 maja.

Kalendarzyk kościelny: Filipa i Zacharyasza b.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 m. 42, zachód o godz. 7 min. 31; długość dnia godzin 15 min. 49.

Teatr miejski w Krakowie: „Gdy umarli obudzimy się".

Teatr ludowy: „Trójka hultajska".

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Teatr Kineton: Przedstawienie kinematograficzne o 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$ wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: „Tosca".

† **Hr. Ludwik Dębicki**, b. współredaktor „Czasu", publicysta, zmarł wczoraj w Krakowie w 65 roku życia. Eksportacya zwłok z domu „na Wenecyi" do kościoła OO. Kapucynów odbędzie się we środę o godzinie 10 rano, poczem po nabożeństwie pogrzeb wyruszy na cmentarz krakowski.

Jubileusz prof. Creizenacha. Drugą częścią sobotniej uroczystości jubileuszowej był bankiet na

cześć jubilata, urządzony wieczorem w sali starego teatru, przy udziale bardzo wielu profesorów uniwersytetu wszystkich wydziałów, oraz byłych i obecnych uczniów i uczenic jubilata, razem przeszło 120 osób. I ta część zebrania była serdeczną owacyą dla zasłużonego profesora. Szereg toastów rozpoczął imieniem byłych uczniów prof. dr Flach, poczem toastowali: radca dworu dr Morawski imieniem kolegów uniwersyteckich, akademik Witkowski imieniem uczniów, najstarszy z profesorów dr Zakrzewski imieniem „Almae Matris Jagellonicae", prof. Kukucz z Rzeszowa, oraz dyrektor dr Krotoski z Nowego Targu. Toast na cześć małżonki jubilata wniósł dr Wasung.

Odczytaniem szeregu telegramów gratulacyjnych zakończyła się uroczystość, której urządzeniem zajmował się komitet obecnych uczniów z akad. p. Mikulskim na czele.

Z Tow. Wielkopolan. Zapowiedziane na dziś godz. 8 min. 15 wieczorem zebranie Towarzystwa powinno zgromadzić wszystkich bez wyjątku członków i sporo gości, ponieważ na porządku dziennym znajduje się szereg bardzo ważnych spraw dla celów Towarzystwa, oraz odczyt p. Ruszczyńskiej o Wyspiańskim. Po odczycie omówione być mają: sprawa dalszej działalności Towarzystwa, ukonstytuowanie się biura informacyjnego i sprawa wspólnej wycieczki, proponowanej przez wydział, albo na czwartek (święto Wniebowstąpienia), albo na niedzielę, dnia 31 b. m. — Wydział spodziewa się, że żaden z członków nie usunie się od udziału w tem zebraniu i że będzie ono nowym postępem w rozwoju Towarzystwa. Towarzystwo liczy obecnie, po jednomiesięcznem istnieniu, 54 członków. Dla zasilenia kasy Towarzystwa ustanowiono ze względu na ten odczyt, wstępne w wysokości 40 hal. dla gości, a 10 hal. dla członków.

„Grupa polska" w pochodzie jubileuszowym. Komitet dla urządzenia „polskiej grupy" w wiedeńskim pochodzie jubileuszowym uprasza jeźdźców, pragnących wziąć udział w „Hufcu konnym", o szybkie zgłoszenia pisemne pod adresem komitetu, albowiem lista uczestników „Hufca" zostanie w niedzielę 31 b. m. bezwarunkowo zamkniętą.

Do części, przedstawiającej „Wesele krakowskie", mogą być przyjmowani jedynie jeźdźcy, zgłaszający się ze swojemi własnemi końmi, w kostyumach, oznaczonych w regulaminie strojów pod l. 3, to znaczy w charakterze „drużbów weselnych". Komitet zawiadamia, że wszyscy uczestnicy „grupy" otrzymają legitymacye na bezpłatny przejazd do Wiednia i z powrotem. Przewóz koni, wozów i rekwizytów będzie również bezpłatny.

Komitet wykonawczy urzęduje i udziela wszelkich objaśnień codziennie między godz. 6—7 wieczorem w sali prezydyalnej Rady powiatowej (Kraków, Pijarska 1).

Rada powiatowa w Dąbrowie zgłosiła delegacyę z tamt. powiatu do udziału w polskiej grupie pochodu jubileuszowego, a ponadto nadesłała subwencyę w kwocie 200 kor. Rada powiatowa w Łańcucie zgłosiła delegacyę 30 uczestników i nadesłała subwencyę 100 kor. Rada powiatowa w Żywcu zgłosiła delegacyę 45 uczestników i nadesłała subwencyę 200 kor. Oprócz tego spodziewa się komitet dalszych zgłoszeń, a przedewszystkiem delegacyi górali z okolic Zakopanego.

Strajk piekarski. Ruch w straganach miejskich był wczoraj bardzo ożywiony. Także wszystkie piekarnie wysprzedały wypieczony chleb i bułki. Czeladź wraca stopniowo coraz liczniej do pracy, tak, że majstrowie mogą wypiekać pieczywo prawie w normalnej ilości. Za to pewna część czeladzi oburzona na majstrów i swych kolegów, wyłamujących się ze solidarności, zaczyna popełniać ekscesy. — W nocy np. z niedzieli na poniedziałek wybito szyby w pracowni piekarskiej p. Wojciecha Kroka przy ul. Rakowickiej l. 13. Napastnicy zbiegli na widok nadchodzących przechodniów.

Ograbienie sklepu jubilera. Przez cały dzień wczorajszy policya przeprowadzała śledztwo w sklepie p. Krengla, celem zebrania poszlak, któreby mogły naprowadzić na ślad sprawców. Na podstawie zebranego materyału policya wysnuła wniosek, że sprawcami byli prawdopodobnie izraelici, dostatnio ubrani, prawdopodobnie rzezimieszkowie światowi, o czem świadczyłby sposób precyzyjny dokonanego włamania. Także zdołano uchwycić rysopisy sprawców, co może znacznie ułatwić dalszy tok śledztwa.

Szkoda, którą włamywacze wyrządzili p. Kreuglowi, dochodzi do mniej więcej 30.000 K. Wśród zabranych przedmiotów były liczne drogie kamienie nieoprawne, następnie 15 karatów brylantów, 70 zegarków złotych męskich i damskich, 500 do 600 pierścionków złotych, wysadzanych kamieniami, dalej broszki, kolczyki, branzolety, papierośnice i inne przedmioty złote i srebrne. Gotówki było około 600 K. Sklep nie był ubezpieczony, więc p. Krengel ponosi szkodę na całą kwotę.

Są wszelkie poszlaki, że sprawcami byli złodzieje obcy, którzy zaraz po pokonaniu włamania opuścili Kraków i wyjechali. — Sprawców musiało być kilku, gdyż jedni byli zajęci przy dobywaniu się do sklepu i kasy wertheimowskiej i tu musiało być czynnych najmniej dwóch albo trzech, nadto ktoś z szajki musiał pilnować towarzyszy z zewnątrz. — Policya w ciągu dnia wczorajszego uwiadomiła telegraficznie wszystkie ważniejsze miasta europejskie i pograniczne. Także wyjechało z Krakowa w celach śledczych wielu agentów policyjnych.

Usiłowane samobójstwo. W kamienicy pod l. 4 przy ulicy Starowiślnej wczoraj koło godziny 8 wieczór 16 letnia służąca Julia N. wyskoczyła w zamiarze samobójczym z okna drugiego piętra na podwórze. Mimo znacznej wysokości, nie odniosła ona przy upadku żadnych poważniejszych zewnętrznych kontuzyj, doznała jednak wstrząśnienia mózgu. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Desperatka pozostawiła list, w którym za powód swego kroku podaje zatarg ze swą panią i kucharką.

Awanturnicy. W niedzielę wieczorem na ul. Salinarnej w Podgórzu, banda awanturników napadła na wracającego do domu Antoniego Bilskiego z żoną i synem i pobiła ich, a interweniującym żołnierzom policyjnym stawiła opór, broniąc się sztachetami powyrywanemi z parkanów. Z powodu małej liczby policyantów awanturnicy uszli i wnet potem zaczęli się dobijać do domu Józefa Czernachowskiego, żądając wódki.

Tutaj jednak zaaresztowała ich policya, przybyła w większej sile. Aresztowano Józefa Ciapałę, Ludwika Paluchowskiego, Romana i Ignacego Kozków, za zbiegłymi rozpoczęto poszukiwania.

W szynku Schieklera przy ulicy Józefińskiej, wyrobnik Karol Pawlik w sprzeczce ze swą znajomą Józefą Jendrasińską, ranił ją nożem kilka razy w głowę. Awanturnika aresztowała policya.

Przejechanie. Wczoraj wieczorem na zbiegu ulic Dunajewskiego (Podwale) i Garbarskiej przejechał jakiś dorożkarz 19-letnią Helenę Habtyrczakównę, która dostawszy się pod koła, odniosła ciężkie potłuczenia na całem ciele. Dorożkarz uciekł.

Zaginął chłopiec z Nowej Wsi szlacheckiej koło Krakowa, imieniem Maciej, lat 11, włosy blond (ciemny), oczy niebieskie, blady, nieśmiały. Ubrany był w kapelusz czarny, bluzkę jasno popielatą i buty. Wszelkie informacye o miejscu jego pobytu, należy podać pod adresem ojca Piotra Płatka w Nowej Wsi szlacheckiej, poczta Liszki.

Aresztowania w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: W nocy z soboty na niedzielę aresztowano kilku współpracowników i współpracowniczek firmy B. Herse. Aresztowania odbyły się w prywatnych mieszkaniach współpracowników i stoją podobno w związku z zaniechaniem pracy w dniu 1 maja r. b.

Przygoda aeronautów pod Warszawą. — Pisma warszawskie donoszą: W niedzielę wieczorem na Promenadzie za rogatkami belwederskiemi wzniósł się w powietrze balonem aeronauta Vitolo w towarzystwie pp. Szymańskiego, Winiawskiego i Paula Wilsona. Balon przepłynął ponad Warszawą w kierunku Jabłonny, gdzie w pobliżu Józefowa aerenautom udało się zarzucić kotwicę. Spadający balon spostrzegli żołnierze z pobliskiego fortu i pod dowództwem oficera wkrótce przybyli do aeronautów w chwili, ci gdy wynająwszy furmankę, zamierzali wrócić do Warszawy. Wszystkich aeronautów aresztowano i odstawiono do cytadeli. Przypuszczać należy, że aeronauta p. Vitolo posiadał odpowiednie pozwolenie władz na podróże napowietrzne i że po sprawdzeniu tych papierów wypuszczony zostanie na wolność wraz ze swymi towarzyszami podróży.

Nowy skandal niemiecki. Z Wiednia telefonują: „Zeit" donosi, iż siostra hr. Fürstenberga, znanego przyjaciela cesarza Wilhelma, uciekła z Wiednia z porucznikiem Gustawem Koczjanem do Anglii. Policya telegraficznie wskazała policyom większych miast, żeby miłosną parę zatrzymały. Według innej wersyi, Koczjan nie jest porucznikiem lecz palaczem automobilowym.

Katastrofa kolejowa. Z Tyflisu donosi pet. Ag tel.: W nocy z soboty na niedzielę w pobliżu stacyi Berebeż pociąg wojskowy, wiozący oddział artyleryi, najechał na bawoła i utknął na nim. — Skutkiem tego wykoleiło się 11 wagonów, przy czem 4 szeregowcy odnieśli ciężkie rany, a 9 lekkie, nadto 10 koni zostało pokaleczonych. Tor uległ zniszczeniu.

Przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik przeniósł inżyniera Joachima Traczyka z Żywca do Lwowa.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficyałów kancelaryjnych Józefa Waszkiewicza z Chrzanowa do Krakowa i Sylwestra Ziębickiego z Tuchowa do Chrzanowa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Recenzya z „Nowej Reformy".
— „Przewodnik po Krakowie" Józefa Jezierskiego opuścił prasę w szóstem wydaniu. Jest to najlepszy z istniejących u nas „Przewodników", nieoceniony w bogactwie informacyj, uwzględniających wszystkie najnowsze zdobycze w zakresie wiedzy, architektury i zabytków dotyczących Krakowa i okolicy. Dziełko to zdobi kilkadziesiąt wykwintnie odbitych ilustracyj; dołączony jest również plan Krakowa i wykaz ulic opatrzony wskazówkami oryentacyjnemi. Cena „Przewodnika" 1 kor. w stosunku do bogactwa zawartego materyału jest bardzo niską. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2821 1 10

Oddzielne numera „N. Reformy"
poranne po 4 hal., popołudniowe po 10 hal. za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:
W Administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.
W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.
Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.
Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).
Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.
Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.
Przy ul. Długiej: Handel Bęknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel F. Kusza l. 33, Handel Berwalda l. 53.
Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.
Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.
Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.
Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.
Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.
Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.
Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.
Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.
Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.
Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.
Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.
Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.
Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.
Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.
Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.
Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.
Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:
Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:
Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:
Handel Dudkiewicza.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.